

# Ewa Domańska

---

## Myśleć wbrew czasom...

---

Acta Humana nr 4, 17-19

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prof. dr hab. **Ewa Domańska**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Mysleć wbrew czasom...**

Czytelnicy mają przed sobą kolejny tom świetnie zapowiadającego się czasopisma naukowego „Acta Humana”. Powołane w 2010 roku z inicjatywy doktorantów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej pismo, już zostało dostrzeżone na arenie ogólnopolskiej i wyróżnione I nagrodą w konkursie „StRuNa 2011” za najlepszą publikację roku. Nic dziwnego, redaktorzy z dużą intuicją wskazują w kolejnych numerach tematycznych zagadnienia, które ukazują kondycję współczesnej, interdyscyplinarnej refleksji humanistycznej i wyznaczają jej perspektywy na przyszłość. Cieszy, że w piśmie można znaleźć artykuły napisane nie tylko w języku polskim, lecz także angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Czyż nie żyjemy w świecie, który mimo biedy, przemocy, istniejących granic i podziałów, powoli i mozolnie uczy się, jak tworzyć wspólne inicjatywy, jak żyć razem (nawet w konfliktach) i jak wspólnie budować wiedzę, która wyznacza możliwe scenariusze przyszłości?

Czwarty tom pisma, zatytułowany „Ścieżki przyszłości”, przenika futurystyczny ton. Czytelnicy znajdą w nim zróżnicowany zestaw artykułów dotyczących wizji przyszłości w literaturze i poezji, a także rozważania na temat nowych obszarów badawczych w humanistyce, niekonwencjonalnych sposobów przedstawiania przeszłości oraz nowych form komunikacji. Swoiste motto tego tomu oferuje pytanie zadane przez Annę Cieślak na wstępie artykułu *Golem czy postczłowiek? ...: „Co oferuje człowiekowi przyszłość?”* – dodajmy – tak, jak jest ona przedstawiana w zawartych w niniejszym tomie tekstach. Po przeczytaniu znajdujących się w nim publikacji można opowiedzieć: katastrofę, apokalipsę, „koniec człowieka”. Ton przewagi artykułów jest mroczny, a rozważania spina klamra rozpoczynająca się od ważnego tekstu Anny Ziębińskiej-Witek na temat turystyki śmierci i fascynacji podróżami do miejsc kaźni i katastrof, natomiast kończy tekst Łukasza Babuli, przedstawiający stan badań nad cmentarzem żydowskim w Szczepieszynie. Historie alternatywne, o których pisze Magdalena Górecka, wpasowują się w ten minorowy nastrój, zwracając uwagę na ich charakter kompensacyjny i katarktyczny. Tekst Zuzanny Gawrońskiej o postapokaliptycznych krajobrazach przeszłości w powie-

ściach Philipa K. Dicka oferuje interesującą strategię analizy przestrzeni przez retoryczną teorię narracji (i to jest budujące), ale wizja wyłaniająca się z analiz jest katastroficzna. Podobne wątki znaleźć można w tekście Mariusza Polowego o fantazjach Stefana Grabińskiego, które przenika obawa przed pogłębiającą się luką pomiędzy postępem technologicznym, a moralną kondycją człowieka. Dotyczy to też artykułu Olgi Bartosiewicz o poezji Benjamina Fundoinau, która roztacza wizję rozkładającej się natury i zdewastowanej peryferii Europy Wschodniej. Negatywność panuje nawet w interesującym artykule Marcina Dziwisza o neologizmach w opowiadaniach Andrzeja Sapkowskiego, w którym czytamy o złowieszczych „babołakach”, błąkających się „błądakach”, lękających się „przerazach” i pożerających swoje ofiary „żyrytwach” (można podziękować Dziwiszowi za zwrócenie uwagi na tak wzbogacające nasze słownictwo określenia).

Pewna nadzieja pojawia się dopiero w bardzo ciekawym artykule Barbary Minczewy, która rozważa wizje przyszłości w realizacjach teatralnych prozy *science fiction*. Teatr polityczny, jak pisze autorka, powinien „pokazać widzowi-współobywatelowi, że rzeczywistość, w której żyjemy, tylko pozornie pozbawiona jest alternatywy”. Jak słusznie zauważa Minczewska, wizje utopijne zostały zdyskredytowane przez systemy totalitarne, które wykorzystały je, budując swoje ideologie, stąd przewaga dystopii pokazujących negatywne efekty antropogenicznych zmian (tj. zmian powodowanych przez działalność człowieka). Zasadnicze jest jednak stawiane przez autorkę pytanie, czy mamy na tyle wyobraźni, by pomyśleć o tym, co jest w tej chwili nie do pomyślenia. Z kolei Martyna Wielewska-Baka w swoim artykule o przyszłości religii rozważanej w kontekście opowiadania Stanisława Lema wpasowuje się w popularne we współczesnej humanistyce rozważania na temat postsekularyzmu i relacji między wiarą i nauką. Nowy świat nie jest światem bez religii, ale światem, gdzie panuje inny rodzaj religijności (duchowości?) wobec tego, który znamy.

Kiedy analizujemy różne wizje przyszłości kreowane w literaturze, poezji czy filmie, pamiętajmy o podstawowej zasadzie myślenia historycznego: „zawsze uhistoryczniajmy!”. Warto zatem zwrócić uwagę, że – jak podkreślają autorzy zamieszczonych w tym tomie „Acta Humana” artykułów – badani pisarze i poeci przedstawiali dystopie odzwierciedlające stan społeczeństwa, w którym sami żyli. Czy jednak współczesne pokolenia podzielają ten katastroficzny obraz? Zachęcam nie tylko do analiz utopijnych wizji przyszłości, lecz także do tworzenia jej możliwych scenariuszy. Idąc śladami Rosi Braidotti, przede wszystkim zachęcam, by próbować myśleć niejako „wbrew czasom”<sup>1</sup>. Jestem zwolenniczką humani-

---

<sup>1</sup> R. Braidotti, *Wbrew czasom. Zwrot postsekularny w feminizmie*, przeł. M. Glasowitz, [w:] *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*, red. P. Bogalecki, A. Mitek-Dziemba, Katowice 2012.

styki afirmatywnej i dystansuję się od reakcyjnej polityki strachu, która kreuje atmosferę stałego oczekiwania na katastroficzne wypadki (ataki terrorystyczne, epidemie, klęski żywiołowe itd.). Nie chodzi rzecz jasna o to, by nie badać zjawisk negatywnych, ale o to, by w takich badaniach znajdować możliwości wsparcia, wzmocnienie, stymulowanie rozwoju, budowanie przestrzeni dla tworzenia indywidualnej i zbiorowej tożsamości/podmiotowości; o tworzenie potencjalności dla działań, które przyczyniają się do projektowania lepszej przyszłości. Myślę po prostu, że wobec realnych zagrożeń nie stać nas na forowanie często obezwładniającej negatywności i poczucia bezradności wobec niekontrolowanych procesów zachodzących we współczesnym świecie.

Przystępując do realizacji projektów badawczych, zadajemy sobie zwykle trzy pytania: co? (co chcę badać), jak? (przy pomocy jakich teorii i metod) i dlaczego? Owo pytanie „dlaczego?” staje się w tej chwili najważniejsze. Podejmując pracę nad nowym tematem, zadajmy sobie zatem pytanie – dlaczego uważam go za ważny (ważny dla kogo)? Jaki horyzont oczekiwań stoi w jego tle? Jeżeli nasze badania odzwierciedlają obawy i frustracje współczesnego świata, to jaką wizję świata uważam za lepszą (co to znaczy lepszą? lepszą dla kogo?) i w jakim stopniu moje badania mogą współtworzyć taki „lepszy świat”? Nie chodzi tutaj jednak o budowanie kolejnej utopijnej metanarracji, ale o egzekwowanie swojej potencjalnej sprawczości w kontekście lokalnym i o to, że jednak mamy wpływ na to, co się w (moim lokalnym) świecie dzieje. Mówię tutaj o pewnej intelektualnej utopii, ale takiej, która nie tyle głosi „zbawienie świata”, co wskazuje na konkretne działania mające szansę realizacji w lokalnych przedsięwzięciach i manifestuje się w indywidualnych postawach.